

listopad- 2008

Numer
jubileuszowy

KLAKSON

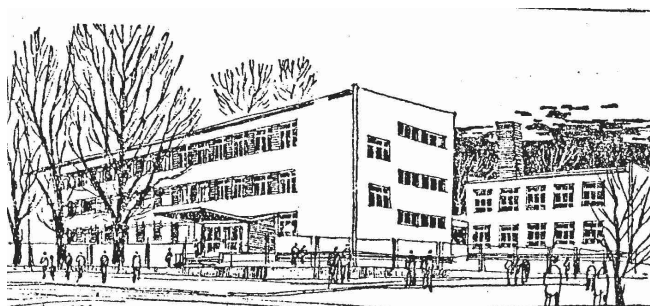


**Zespół Szkół Ogólnokształcących
w Sokółce, Os. Zielone 2**

Szanowni Pedagodzy i Wychowawcy, Drogie Koleżanki i Koledzy!

Nie każdemu Samorządowi dane jest działać w roku jubileuszowym Swojej Szkoły, nie każdy uczeń może powiedzieć z dumą, że uczy się w 40 roku istnienia Swojej Szkoły. Tak! Szkoła Podstawowa nr 3 na Osiedlu Zielonym ma 40 lat. Hura!! Ten numer naszego szkolnego pisemka ma zaszczyt przedstawić epizody z 40 lat jej istnienia.

Historia szkoły – 40 lat minęło ...



W rocznicę obchodów 1000-lecia Państwa Polskiego zapadła ważna decyzja władz oświatowych, a konkretnie ówczesnych władz powiatowych, zatwierdzająca budowę czwartej szkoły podstawowej w Sokółce. Na miejsce budowy wybrano teren za miastem, zwany koszarami. Tu bowiem w 1889r. wybudowano bloki dla potrzeb wojska. Mimo że wojsko stacjonowało tylko do wybuchu II wojny światowej nazwa dochowała się do czasów powojennych. Podczas ostatniej wojny budynki koszarowe w znacznej części zostały zniszczone. Na fundamentach jednego z nich powstała nowa szkoła.

Budynek oddano do użytku 16 sierpnia 1968r.. Klucze uroczystie wręczono pierwszej kierownicze szkoły Pani Stanisławie Zalewskiej.

Jednocześnie ze Szkołą Podstawową nr 4 została zorganizowana i zlokalizowana w tym budynku Zasadnicza Szkoła Rolnicza pod kierownictwem Pana Kazimierza Wołyńca, która opuściła nas w 1974r..

Budynek szkoły 1000-latki był najbardziej okazały w Sokółce. Dobrze wyposażone pracownie, największa w mieście sala gimnastyczna stały się miejscem konferencji przedmiotowo – metodycznych, zawodów sportowych i różnych imprez artystycznych. Szkoła w ówczesnym czasie była chlubą

Wydziału Oświaty, którym kierował Pan Józef Zalewski, a zastępcą był Pan Stanisław Jasielczuk.

Ważną datą jest 8 maja 1975r. kiedy Szkole Podstawowej nr 3 nadano imię Walerego Wróblewskiego i wręczono sztandar, ufundowany przez Komitet Rodzicielski. Odstonięto też tablicę pamiątkową na froncie budynku.

W roku 1972 i 1973 kierował szkołą Pan Romuald Puczyłowski z Panią Władysławą Jasielczuk, a w latach 1973 – 1974 funkcję już nie kierownika, a dyrektora pełniła Pani Władysława Jasielczuk, a zastępcą była Pani Janina Jancewicz. Od początku roku szkolnego 1974/1975 dyrektorem został Pan Stanisław Omachel, który pełnił funkcję przez 12 lat. Zmieniali się jedynie zastępcy dyrektora. W latach 1974-1977 obowiązki wicedyrektora pełniła Pani Zoja Ancypa, a przez 2 lata Pan Kazimierz Taudul. Od 1986r po odejściu P.Stanisława Omachela, dyrektorem szkoły został P. Kazimierz Taudul, a wicedyrektorem Pani Teresa Rygasiewicz. Następnie obowiązki dyrektora pełniła Pani Krystyna Daszuta wraz z zastępcą Panią Anną Żuk.

Istotnym wydarzeniem była reorganizacja szkoły, która nastąpiła 1 września 1996r., wtedy Kuratorium Oświaty i Wychowania w Białymstoku powołało do życia II Liceum Ogólnokształcące w Sokółce w budynku Szkoły Podstawowej nr 3 na Osiedlu Zielonym.

Po wygaśnięciu liceum od 1 września 2002r. do dziś w skład Zespołu Szkół Ogólnokształcących wchodzi Szkoła Podstawowa nr 3 i Gimnazjum nr 2 w Sokółce. Obecnie uczy się 470 uczniów w 10 oddziałach szkoły podstawowej i 9 gimnazjum. Pracuje 42 nauczycieli i 22 pracowników administracyjno-obslugowych.

Dzięki zaangażowaniu, wytężonej i często niełatwej pracy nauczycieli i wychowawców możemy szczerzyć się znacznymi osiągnięciami w różnych dziedzinach działalności naszej placówki. Do nich należą: konkursy przedmiotowe, sport, działalność artystyczna dzieci, organizacje uczniowskie takie jak

ZHP i PCK i inne. Uczniowie klas najstarszych corocznie startowali w konkursach przedmiotowych i zajmowali znaczące miejsca w rejonie, a nawet w województwie. Do najbardziej wymiernych osiągnięć naszych uczniów należy zaliczyć sukcesy sportowe w łyżwiarstwie, piłce ręcznej, szachach oraz niektórych konkurencjach lekkoatletycznych.

W kronikach odnotowana jest „złota zima” 1985 r., kiedy nasi uczniowie w „Błękitnej Sztafecie” i „Złotym Krążku” zajęli dwa I miejsca na ogólnopolskich zawodach o Puchar „Świata Młodych”, które odbywały się w Sokółce na lodowisku Szkoły Podstawowej nr 1. Najcenniejsze trofea to: IV miejsce na Igrzyskach Zimowych w „Błękitnej Sztafecie”(dziewczęta) w Cieszynie w 1986 roku i IV miejsce (chłopcy) tego samego szczebla w „Złotym Krążku” w Nowym Targu w 1984 roku. Jest to niewątpliwie zasługa wszystkich nauczycieli w-fu, a szczególnie Pani Jadwigi Krychniak, która pracując w naszej szkole zapoczątkowała pasma sukcesów. Kontynuował je Pan Andrzej Wysocki. Nie mały jest także udział Pana Kazimierza Taudula w sukcesach sportowych szkoły, nie tylko w łyżwiarstwie, ale i w innych dyscyplinach sportowych, między innymi w piłce, w której należeliśmy do czołówki województwa przez kilka kolejnych lat. O innych osiągnięciach w sporcie

szkolnym można mówić wiele. Wymienić należy sukcesy naszych szachistów (m.in. mistrzostwo województwa), których szkolił Pan dyrektor Stanisław Omachel. Obecnie odnosimy także sukcesy w tej dziedzinie.

Zainteresowania i uzdolnienia uczniów były rozwijane poprzez wycieczki turystyczno-krajoznawcze. Co roku organizowano kilka wycieczek. Nauczyciele pracowali także w czasie ferii i na wakacjach, na zimowiskach, półkoloniach, koloniach letnich i obozach wędrownych. Ta ostatnia forma letniego wypoczynku w naszej szkole była najbardziej popularna. Przez szereg lat ze szkoły wyruszały w Polskę po 4 obozy wędrowne. Wielu z nas brało udział w kilku obozach jako kadra prowadząca, ale niewątpliwym rekordzistą jest Pan Władysław Krajewski, który przemierzył Polskę wzdłuż i wszerz, prowadząc ponad 100 obozów, z tego wiele z uczniami naszej szkoły.

Na przestrzeni 40-lecia działalności szkoły liczba uczniów wahała się od 470 do 600. W ślady swoich pedagogów poszło 50 uczniów. Dziesięciu z nich pracuje w naszej szkole: Anna Andrzejewska, Dorota Kamińska, Adam Kowalczyk, Barbara Tolko, Dorota Szczesiul, Katarzyna Daszuta, Alina Jakimiec, Małgorzata Jankiewicz, Radosław Kacunel, Elżbieta Kułak.



Wspomnień czar – wspomnienia Kadry Pedagogicznej

Wywiad z Panem dyrektorem Stanisławem Omachelem, który sprawował tę funkcję w latach 1974-1985:

- **Ile lat pracował Pan w zawodzie nauczyciela ?**
- W zawodzie nauczyciela pracowałem 22 lata i 5 miesięcy.
- **Czy była to ciężka praca?**
- Każda praca ma plusy i minusy. Zalety wiadomo. Jest się szefem instytucji przez wiele lat, a więc osobą, która ma dużo spraw do załatwienia, do powiedzenia o wielu sprawach, osobą, która decyduje i z którą, chcąc nie chcąc, wszyscy muszą się liczyć. Oczywiście na tym tle czasem dochodzi do konfliktów. Jeżeli dyrektor podchodzi do sprawy rozważnie, rzeczowo stawia problemy i znajduje zrozumienie wśród pracowników, a także młodzieży, to wszystko jest w porządku. Najgorzej, że dyrektor był uzależniony od władz, przede wszystkim partyjnych w sprawach administracyjnych i służbowych. Ale takiego ogromnego wpływu partii na

każdą dziedzinę życia, szczególnie szkolnictwo za czasów mojego dyrektorowania, nie było. Teraz jest to nie do pomyślenia. No i to była właśnie cała trudność pracy dyrektora, żeby umieć połączyć życzenia współczesnej władzy, które były bardzo trudne w tych czasach do spełnienia. Co prawda, większość spraw miała naturę ideologiczną, nie podlegała w tamtym okresie żadnej dyskusji – tak ma być i koniec.

- **Czy nauczyciele, którzy w tamtym okresie byli przyjmowani do pracy musieli spełnić jakieś określone warunki?**
- Tak, w okresie lat siedemdziesiątych, żeby być zatrudnionym trzeba było wstąpić do partii. Wiadomo jaka była to partia - PZPR. Wiele osób nie mogło się na to zgodzić. Z różnych względów..., czy rodzinnych, czy innych, bo wiadomo, że po wojnie istniały podziemia AK i wielu ludzi było wrogo nastawionych do tego systemu. Wielu zresztą było aresztowanych i więzionych, a wielu zginęło. No więc w takiej sytuacji trzeba było się jednak decydować. Każdy musiał pracować, więc z przekonania czy nie, gdy chciało się mieć pracę to trzeba było wstąpić do partii.

- **Proszę powiedzieć jak kiedyś wyglądała nasza szkoła, jacy byli uczniowie i jakie były relacje między uczniami i nauczycielami?**
- Z tym było różnie, młodzież, jak wiadomo, zawsze ma wiele pomysłów. Chciałaby urządzić świat po swojemu. Stare pokolenie jest zawsze konserwatywne, wydaje się mu, że to co było jest najlepsze, a zmiany raczej nie interesują. A młodzież odwrotnie, dlatego w każdym społeczeństwie jest siłą napędową. Lecz konflikty czasem przybierają też na sile i w 1968 roku w wielu krajach wystąpienia były bardzo radykalne. Dochodziło do przemocy, do morderstw. No więc były kłopoty, ponieważ młodzież chciała się bawić, a to wymagało ze strony nauczycieli i dyrekcji szkoły pewnego poświęcenia. Trzeba było zapewnić opiekę na sobotnich potańcówkach, a wiadomo, że nauczyciele mają też swoje rodziny.
- **A czy kiedyś młodzież mogła pójść do kawiarni lub baru?**
- Przede wszystkim nie było tego. Jak mogły być kawiarnie, jeżeli kawa to był wielki luksus?!
- **Czy nie było żadnych miejsc do spotkań dla młodzieży?**
- Była kawiarenka w domu kultury, w której zaledwie mieściło się parę osób. Kawiarni z prawdziwego zdarzenia nie było.
- **Czym się różnili uczniowie z tamtych czasów od nas?**
- Trudno mi na to pytanie odpowiedzieć, ponieważ więcej niż dwadzieścia lat nie mam kontaktu z młodzieżą. A dwadzieścia lat to nowe pokolenie. Jednak na pewno młodzież różniła się poziomem intelektualnym. To nie ulega wątpliwości. Takich możliwości dostępu do telewizji, do Internetu nie było. A to są jednak bardzo ważne środki przekazu. Po wojnie każdy chciał się uczyć, bo widział w tym perspektywę zmiany na lepsze. A dzisiaj jest co innego. Znaczna część młodzieży pragnie rozrywki.

Wspomnień wysłuchały: Ewelina Fiedorczyk, Marta Luiza Lazarewicz z kl. IIb gimnazjum

Wywiad z Panem Kazimierzem Taudulem - dyrektorem w latach 1986 - 2006:

- **Jak wspomina Pan pracę w szkole?**
- To była moja jedyna szkoła. Zaczynałem pracę w tej szkole i skończyłem w niej. Niektórzy uczniowie myślą, że ja tu pół wieku pracowałem. Więc bardzo miłe wspominałem pracę w niej. I także pracę nauczyciela, bo przez 10 lat uczyłem w -fu. Później przez dwa lata byłem zastępcą dyrektora Pana Omachela. Następnie zostałem dyrektorem i pełniłem tę funkcję przez 21 lat.
- **Czy funkcja dyrektora sprawiała Panu więcej przyjemności, czy kłopotów?**
- Po objęciu tej funkcji myślałem jeszcze przy sporcie, uczniach. Gdy mieściły się tutaj trzy szkoły, zostałem zwolniony z nauczania w -fu. Jako dyrektor nie miałem problemów z ludźmi. Potrafiłem się z nimi porozumieć. Nawet teraz jestem bardzo życzliwie przyjmowany w szkole przez nauczycieli, pracowników i uczniów. Jestem z tego zadowolony.
- **Czy jest pan zadowolony z tego co pan zrobił w szkole?**
- Zawsze jest niedosyt. Były problemy finansowe przez cały mój okres. Teraz jest już troszeczkę lepiej. Można pozyskiwać pieniądze z Unii Europejskiej.
- **Jak ocenia pan dzisiejszą młodzież?**
- Zawsze jest jakaś część młodzieży niezdyscyplinowanej, ale większość to osoby bardzo dobre, szlachetne. Dużo się uczy, dzisiaj prawie każdy studiuje, do czegoś dąży i coś osiąga. Dziś jest wyższa kultura młodzieży. Więc bardzo wysoko oceniam. Nasza szkoła jest postrzegana jako najspokojniejsza w Sokółce.
- **A czym się różni młodzież terazniejsza od tamtej z Pana czasów?**
- Wtedy nie było komputerów, dostępu do wszelkich informacji. Więcej czasu poświęcało się na sport, gry, podchody. Teraz młodzież zamknięta jest w domach i obciążona nauką. Chociaż wtedy też była. Teraz jest bardzo dużo programów w telewizji, więc nieraz czasu po prostu brakuje.
- **Jak postrzega Pan pracę nauczycieli?**
- Nauczyciele są zmuszeni do pogłębiania wiedzy. Wcześniej społeczeństwo nie było tak rozwinięte jak dziś. Teraz jest inaczej, więc nauczyciel musi się doskonalić. Musi być bardziej przygotowany do lekcji, bo młodzież zadaje coraz trudniejsze pytania i on musi na nie wszystkie odpowiedzieć.
- **Jaką szkołę pamięta Pan z dzieciństwa?**
- Chodziłem do malutkiej szkoły na wsi, gdzie wszyscy się znali. Bardzo dobrze ją wspominam. Za to niezbyt wspominałem liceum, tam zadawali tyle prac domowych, że się „nie wyrabiałem”. Nie zawsze byłem przygotowany. Miłe wspominałem też pięć lat studiów.
- **Jakie wartości ceni Pan najbardziej w życiu?**
- Najważniejsze to: uczciwość, prawdomówność, pracowitość.
- **Uważa Pan, że te wartości mają nasi uczniowie?**
- Mają, oczywiście, że mają. Na pewno niektórzy odstają od tego. Ale jest dużo młodzieży ambitnej.
- **Teraz są w szkole różne kółka zainteresowań. Czy wtedy, jak Pan był dyrektorem, też jakieś były?**
- Na początku były. Później po prostu brakowało na to pieniędzy.
- **A jakie były dodatkowe zajęcia?**
- Sześć godzin w tygodniu SKS-u, to bardzo dużo oraz różne koła przedmiotowe.
- **Nasza szkoła ma 40 lat. Czy według Pana to dużo?**

- To nie jest dużo, niektóre szkoły jeszcze istniały przed wojną. Szkoła numer jeden kilka lat temu obchodziła 70 - lecie.
 - **Jakie zmiany zaszły w szkole podczas Pana wieloletniej pracy?**
 - Przede wszystkim ilość uczniów. Kiedyś w szkole podstawowej były po trzy klasy. Dzisiaj cieszę się, że nie ma w naszej szkole kamer. Jestem z tego nawet dumny, że nie ma takiej potrzeby. Byłoby to pozbawienie prywatności ucznia. Mnie ciągle niepokoiło zamykanie klas przed dziećmi, wyganianie ich. Kiedyś klasa była zawsze otwarta, dyżurny wietrzył klasę, ścierał tablicę i wypraszał kolegów. Teraz każde pomieszczenie jest pozamykane. Więc gdzie uczeń ma przebywać?
 - **O czym Pan marzy?**
 - Chciałbym mieć dobre zdrowie, to najważniejsze. Jak jest zdrowie to człowiek wszędzie dobrze się czuje, i w szkole i w pracy. Czekam też, aż moja druga córka ukończy studia, chciałbym doczekać się wnuków.
 - **Jakie jest Pana hobby?**
 - Zajmuję się pszczelarstwem, od pięciu lat. Mam dziesięć uli. Ten rok był bardzo sprzyjający, przywoziłem dziennie po 20, 30 litrów miodu. Jest to ciekawe zajęcie, które wymaga umiejętności. To nie tylko miód, ale także ząbła, które nieraz bolą.
 - **Dziękujemy bardzo i życzymy spełnienia marzeń.**
- Ewelina Fiedorczyk, Marta Luiza Łazarewicz z kl. IIB gimnazjum*

Wywiad z Panią Teresą Rygasiewicz wicedyrektorem szkoły w latach 1986 - 2006:

- **Czy lubiła Pani pracę w naszej szkole?**
- Tak, 38 lat temu, w 1970 r. po kilkuletniej pracy w szkole na wsi zostałam zatrudniona w SP nr 4 (obecnie nr 3) w Sokółce. Muszę nadmienić, że tak jak teraz, trudno było wtedy o otrzymanie pracy w mieście tuż po ukończeniu szkoły. Nie mam porównania z pracą w innych szkołach, ponieważ prawie całe moje życie zawodowe wiąże się z tą i tylko tą szkołą. Moja praca zawodowa przebiegała w trzech etapach: nauczyciel j. rosyjskiego 1970 - 1979, nauczyciel klas I - III w latach 1979 - 1986, wicedyrektor szkoły 1986 - 2006. Przepracowałam w tej szkole 36 lat, więc jako pracownik współtworzyłam atmosferę i klimat szkoły. Był to klimat, który sprzyja rozwojowi uczniów i nauczycieli. Z perspektywy minionych lat stwierdzam, że praca nauczyciela jest trudna, ale przynosi wielką satysfakcję z dobrze wykonanej pracy.
- **Czy dobrze wspomina Pani naszych uczniów?**
- Przez moje lata pracy przez szkołę przewinęło się wielu uczniów. Niektórzy nawet wysyłają swoje dzieci do tej

samej szkoły i do tych samych nauczycieli, którzy ich uczyli. Pamiętam swoją pierwszą klasę ósmą, która kończyła Szkołę Podstawową w 1973 r. Oto nazwiska: Andrzejczuk Elżbieta, Bargłowska Wiesława, Czapplewicz Krystyna, Daszuta Krzysztof, Kozłowska Barbara, Kozłowski Michał, Szylinis Barbara, Trochim Zbigniew. Jako nauczycielka j. rosyjskiego przygotowywałam uczniów do konkursów języka rosyjskiego, piosenki radzieckiej. Uczennice: Jadwiga Filipowicz, Anna Bajeńska, Ewa Kalinowska, Marta Jesionkowska, Małgorzata Fiedorczyk, Katarzyna i Elżbieta Jancewicz, Łucja Gieniusz, Lila Konieczko, Anna Szafran miały duże osiągnięcia w konkursach przygotowywanych przeze mnie. Nasi uczniowie, którzy pracują teraz w naszej szkole: p. Anna Kubko (Andrzejewska), p. Dorota Trembowska (Kamińska), p. Adam Kowalczyk, p. Dorota Szczesiul (Koprowska), p. Barbara Chanczewicz (Tolko), p. Radosław Kacunel, p. Elżbieta Kułak (Król), p. Alina Jakimiec, p. Katarzyna Daszuta. Pan Kowalczyk oraz Pani Andrzejewska to nasza obecna dyrekcja. Wielu naszych uczniów pewnie zostało nauczycielami, lekarzami lub pełnił inne ważne funkcje. Pan Krzysztof Szczębiot - obecny burmistrz - to także nasz uczeń.

- **Gdyby miała Pani możliwość wyboru zawodu jeszcze raz, to jaki Pani by wybrała?**
 - Odpowiadam bez zastanowienia - oczywiście nauczyciel. Kiedy sięgam pamięcią do początków mojej pracy, zdaję sobie sprawę ze swojej niedoskonałości. Widzę jednocześnie, jak rozwijałam się pod wpływem koleżanek, kolegów, rodziców, uwarunkowań historycznych - ustrój kraju, zarządzenia władz oświatowych. Praca nauczyciela nie jest łatwa. Nauczyciel żyje szkołą, nawet po pracy. Chcę dodać, że moja praca zawodowa przypadła na ciekawe czasy, na przełom ustroju socjalistycznego i początkowe lata demokracji.
 - **Czy tęskni Pani za szkołą?**
 - Odeszłam na emeryturę stosunkowo niedawno, ale psychicznie przygotowywałam się dość długo i pewnie dlatego za szkołą nie tęsknię. Jednak żywo interesuję się tym, co w szkole ciekawego się dzieje i cieszę się z sukcesów uczniów i nauczycieli. Jestem w kontakcie z nauczycielami i pracownikami administracji.
 - **Czy ma Pani jakieś hobby?**
 - Tak, oczywiście. Na emeryturze sięgnęłam do drzemających we mnie pasji, których nie miałam czasu realizować wykonując obowiązki wynikające z pracy zawodowej. Czynnienie uczestniczę w zajęciach Uniwersytetu Trzeciego Wieku, chodzę na aerobik, prowadzę "Warsztat Sztuki Ludowej". Własnoręcznie wykonane drobiazgi metodą tradycyjną cieszą oko i dodają energii do dalszej pracy.
- Za wspólnie spędzone chwile i rozmowę dziękuję: Emilka Gabiniewicz, Magda Wiesławska z kl. Ic gimnazjum*

Wywiad z Panem Adamem Kowalcukiem obecnym dyrektorem ZSO:

- **Ile lat pracuje Pan w zawodzie nauczyciela?**
- W zawodzie nauczyciela pracuję 18 lat.
- **Jakie są zalety, a jakie wady pracy dyrektora szkoły?**
- Bycie dyrektorem szkoły to duża odpowiedzialność. To dyrektor odpowiada za obiekt, za pracowników, za uczniów. Jako gospodarz dba o finanse, które szkoła dostaje od rady gminy. Wiele jest potrzeb, ale na różne rzeczy nie ma po prostu pieniędzy.
- **Jaki jest, Pańskim zdaniem, wzór ucznia?**
- To uczeń ambitny, kulturalny, mądry, poszukujący wiedzy, pracowity, aktywny, który nie tylko zajmuje się nauką, ale rozwija swoje zainteresowania.
- **A jaka jest Pana wymarzona szkoła?**
- Moja wymarzona szkoła to otwarty budynek do późnych godzin. Do godziny 15 lekcje, potem w każdej z sal są zapalone światła i odbywają się zajęcia, żeby każdy uczeń znalazł sobie miejsce.
- **Wcześniej nikt nie dostawał żadnych na gród za aktywność. Dlaczego w ubiegłym roku postanowił Pan to zmienić i promować ten sposób pracowitości?**
- To było dla zachęcenia i podziękowania uczniom. Chcieliśmy to pokazać i powiedzieć, że jest to bardzo wartościowe, chociażby robienie gazetki z okazji 40-lecia szkoły.
- **Co chciałby Pan zrobić w naszej szkole, gdyby miał Pan nieograniczone możliwości finansowe i nie tylko?**
- Na początku na pewno zmienilibym warunki lokalowe, by później dać szeroki wachlarz zajęć dla uczniów.
- **Czy w dzieciństwie myślał Pan o zawodzie nauczyciela?**
- Nie, w dzieciństwie jak każde dziecko chciałem zostać policjantem, pilotem, a nawet czołgistą z uwagi na popularność „Czterech pancernych i psa”. Chciałem być bohaterem. Dopiero później pojawiła się myśl o szkolnictwie.
- **Jakie są Pańskie zainteresowania, hobby?**
- Działam społecznie. Jestem instruktorem harcerstwa. Większą część życia spędziłem na obozach i wędrownkach harcerskich.
- **Nasza szkoła ma już 40 lat. Czy według Pana to dużo czasu?**
- Tak. Uważam, iż 40 lat to bardzo dużo czasu. W tym roku obchodzimy właśnie rocznicę. Z tej okazji chcieliśmy odnowić budynek, poprawić wygląd szkoły i urządzić piękną część artystyczną obchodów.
- **Serdecznie dziękujemy za rozmowę i życzymy wielu sukcesów w życiu osobistym i zawodowym.**

Ewelina Urszula Fiedorczyk, Marta Luiza Łazarewicz z kl. IIb gimnazjum

Wywiad z Panią Krystyną Czołpińską wieloletnim pracownikiem naszej Szkoły:

- **Przepracowała Pani w szkole 40 lat, jak wspomina Pani ten czas?**
- 40 lat pracy nauczycielskiej to bardzo długi czas, wspominam go bardzo miło, bo lubiłam tę pracę. Było wielu dyrektorów, wicedyrektorów oraz koleżanek i kolegów, z których część już nie żyje lub odeszła na emeryturę. Pierwszą dyrektorką tej szkoły była Pani Stanisława Zalewska, która urządziła szkołę po jej otwarciu w dniu 1.09.1968. Szkoła w tamtym czasie była Szkołą Podstawową nr 4, gdyż w mieście była to najnowsza (czwarta z kolei) szkoła. Po wybudowaniu nowej (dzisiejsze Gimnazjum nr 1) ulica Mickiewicza – szkoła nasza otrzymała kolejny nr 3. Dzisiaj nazywa się Zespół Szkół Ogólnokształcących, gdyż budynek łączy dwie szkoły – podstawową i gimnazjum. Przez wiele lat pracowałam również w harcerstwie jako harcmistrz. Prowadziłam tam drużynę zuchową „Leśne Ludki”. Zuchy uczestniczyły w zbiórkach harcerskich, alertach, ogniskach, obozach i wycieczkach. Za dobrą pracę w harcerstwie otrzymywałam wiele dyplomów i wyróżnień z komendy wojewódzkiej ZHP w Białymstoku, Kwatery Głównej w Warszawie, Komendy Hufca w Sokółce. W szkole pracowałam zawsze z uczniami klas najmłodszych, prowadziłam jednocześnie muzykę w klasach czwartych, piątych, szóstych, siódmych i ósmych. Przez 15 lat prowadziłam w tej szkole 120-osobowy chór szkolny dwugłosowy, który wielokrotnie zdobywał pierwsze lub drugie miejsca w eliminacjach szkolnych, międzyskolnych i powiatowych. Nie było problemu z frekwencją podczas prób przed występami na akademiach szkolnych lub poza szkolnych. Uczniowie chętnie przychodzili na zajęcia. Wykonywałam również dekoracje klasowe i szkolne.
- **Czy są jakieś złe chwile związane z tą pracą?**
- W mojej pracy pedagogicznej nie było dużych porażek, a drobne niepowodzenia nie powodowały większych problemów. Jeśli zdarzały się jakiegokolwiek sukcesy to nigdy nie przewracały mi w głowie.
- **Jacy byli uczniowie kiedyś, a jacy są teraz?**
- Uczniowie sprzed 40 lat byli bardziej zdyscyplinowani i zaangażowani w pracę społeczną zorganizowaną przez szkołę. Zdarzały się również pewne przykre sprawy i złe zachowania niektórych uczniów, ale były one nie tak groźne czy niebezpieczne, jakie czasem zdarzają się w dzisiejszej szkole.
- **Czy pamięta Pani uczniów z tamtych lat? Jeśli tak, jakie są Pani z nimi relacje?**
- Pamiętam bardzo wielu uczniów z dawnych lat, pamiętam nawet wiele ich imion i nazwisk. Uczniowie ci

- dzisiaj są już dorośli, a wielu z nich jest waszymi rodzicami. Często się z nimi spotykałam, szczególnie na zebraniach szkolnych, wywiadówkach, kiedy przychodzili dowiedzieć się o swoje pociechy.
- **Czy Pani uczniowie mają dzisiaj styczność z naszą szkołą, a jeśli tak, to którzy?**
 - Styczność z naszą szkołą ma wielu dawnych uczniów, szczególnie przychodzą, jako rodzice swoich dzieci, które uczą się w naszej szkole. Są w niej też jako nauczyciele, np.: dyrektor Pan Adam Kowalczyk, wicedyrektor Pani Anna Andrzejewska.
 - **Czy tęskni Pani za czasami, gdy pracowała w naszej szkole?**
 - Lubiłam swoją pracę w tym zawodzie i przez wiele lat chodziłam do pracy tą samą ścieżką do jednej szkoły. Lubiłam uczniów i potrafiłam ich zdyscyplinować do nauki.
 - **Czego Pani najbardziej brakuje w związku z pracą zawodową?**
 - Jeśli zateśknę za szkołą czy lekcją to realizuję swoją tęsknotę na zajęciach przygotowujących młodzież do Sakramentu Bierzmowania.
 - **Jeżeli mogłaby Pani cofnąć czas, to czy wybrała by Pani ten zawód?**
 - Gdybym mogła cofnąć czas to wybrałabym również ten sam zawód, ponieważ lubię młodzież, pracę z dziećmi i młodymi ludźmi.
 - **Czy dawniej były mundurki i czy uczniowie chętnie je nosili?**
 - Przez niemal 30 lat w szkole królowały mundurki szkolne - inne dla dziewczynek, inne dla chłopców, choć w tym samym kolorze. Nie było rozważań czy mundurki nosić czy nie. Wszyscy uczniowie przejmowali to za sprawą oczywistą i nie było problemu. Kompletny mundur to granatowy fartuszek w fasonie bluzy, biały kołnierzyk i szkolna tarcza na lewym rękawie. Dzieci bez mundurka to kolorowy dzień (sobota), gdyż w sobotę uczniowie też chodzili do szkoły, bo nie był to dzień wolny do nauki. Wtedy klasa wygląda nie jak jedna wielka pstrokaczna, ale bardziej zintegrowana i spójna, bardziej uczniowska.
 - **Czy uczniowie lub nauczyciele robili jakieś protesty?**
 - Nauczyciele nie organizowali protestów, ani nie brali w nich udziału, gdyż takich nie było. Czasem protestem uczniów były wagary, szczególnie w okresie wiosny. Konsekwencją była ogólnoklasowa nagana lub pouczenie.
 - **Czy była Pani nagradzana za swoją pracę?**
 - Za moją wieloletnią pracę pedagogiczną byłam wielokrotnie nagradzana nagrodami: Dyrektora Szkoły, Inspektora Szkoły, Ministra Oświaty, Kuratora Oświaty i Wychowania, Złotego Wizerunku Zasługi w 1986 roku.
- Serdecznie dziękujemy za wspomnienia: Karolina Czołpińska, Magdalena Dąbrowska z kl. IIc*

Nasi absolwenci – wywiad ze Zbigniewem Dębko solistą Warszawskiej Opery Kameralnej

- **Jak wspomina Pan swoje lata szkolne?**
- Dzisiaj mogę powiedzieć, że były to lata: cudowne, beztrudne, wesołe. W wieku 12 lat dostałem swój pierwszy instrument – perkusję, w którym to instrumencie się zakochałem. Mogłem grać na nim dzień i noc. W tym samym czasie sam nauczyłem się grać na gitarze. Razem z braćmi założyliśmy zespół rockowy. Równocześnie założyliśmy drugi zespół z kolegami z klasy. Po jakimś czasie graliśmy nawet na zabawach szkolnych.
- **Czy szkoła podstawowa, którą Pan kończył na Osiedlu Zielonym wpłynęła w jakimś stopniu na zainteresowanie muzyką poważną?**
- Jeszcze wtedy nie interesowałem się muzyką poważną. Słuchałem wyłącznie muzyki rozrywkowej. Zainteresowanie muzyką poważną przyszło później. Do tego po prostu trzeba dojrzeć.
- **Jakim Pan był uczniem?**
- Trochę niesfornym. Może nie byłem chuliganem, ale nie byłem też wzorowym uczniem. Myślę, że tak jak wszyscy w tym wieku.
- **Proszę opowiedzieć o swojej pracy.**
- Los sprawił, że z muzyki rockowej stałem się śpiewakiem operowym. Jestem solistą Warszawskiej Opery Kameralnej, współpracuję również z Teatrem Wielkim – Operą Narodową. Praca w teatrze na scenie daje wiele radości i satysfakcji. Chociaż jest bardzo trudna i wymaga wielu lat nauki, poświęcenia i oddania. Śpiewak musi się na okrągło uczyć, przygotowywać nowe partie. Ale to wszystko sprawia niebywałą radość po udanym spektaklu czy koncercie.

- **Nad czym obecnie Pan pracuje?**
- W tej chwili pracuję nad „Czarodziejskim Fletem” i „Weselem Figara”, z którymi to tytułami wyjeżdżam na tourne do Japonii.
- **Jakie jest pańskie hobby?**
- Jestem szczęściarzem, bo mój zawód jest moim hobby, oprócz tego będąc małym chłopcem kleiłem modele, a dzisiaj jako trochę starszy chłopiec zbieram stare meble.
- **Jak zachęcić młodą publiczność do słuchania i poznawania twórców muzyki poważnej?**
- Żeby coś polubić trzeba najpierw spróbować. Trzeba zachęcić młodzież do słuchania poprzez połączenie muzyki z obrazem, historią, ciekawym opowiadaniem wiążącym się z danym okresem.
- **Serdecznie dziękuję za rozmowę i życzę dalszych sukcesów.**
- Również bardzo dziękuję i życzę wytrwałości w dążeniu do celów.

Do wspomnień skłoniła Izabela Dębko z kl. IIIb



Moja szkoła
Moja szkoła
Moja szkoła

Moja szkoła jest wesoła.
Każdy Ciebie tu zawoła.
W niej nie zdołasz się zanudzić.
Bardziej polski zaczniesz lubić.
Nauczyciel Cię nie zrazi,
Lecz zapalem swym zarazi.
To niestraszne miejsce jest,
W nim poczujesz się the best.

I.A. Żółtko kl. IIa

Moja szkoła jest wspaniała.
Jest wesoła i radosna.
Cieszę się, gdy do niej idę,
bo chcę dzisiaj szóstkę dostać!

W naszej szkole jest wesoło
wszyscy wspólnie się uczymy,
papierosów nie palimy,
a na przerwach się nie nudzimy.

**Bardzo lubię do niej chodzić,
bo to moja szkoła przecież.
A obchodzi ona właśnie
swoje czterdziestolecie!**

Ł. Bubieniec kl. IIa

Twórczość naszych uczniów poświęcona tematyce szkoły



Ewelina Urszula Fiedorczyk kl. IIB



Beata Wróblewska kl.IIc



Dawid Kieda kl. IIa

Chodzę do szkoły,
W której każdy uczeń jest wesoły.
Nauczyciele tu są mili
Niemał w każdej chwili.
Dobrzy uczniowie tu się nie nudzą,
Naukę w swych umysłach budzą
Czy to wf, czy matematyka,
Każdy tutaj gwiazd dotyka.

Iwona Matuk kl. IIa

Szkoła moich marzeń

Tu, gdzie uczniowie mądrzy i mili
Gdzie nauczyciele uprzejmi i cierpliwi
Tu, gdzie każda wesoła buzia woła:
„Moja kochana szkoła.”

Tu, gdzie przyjaciół można znaleźć bez liku
Tu, gdzie najlepsze są lody na patyku
Na dole w szkolnym sklepiku
Tu, gdzie nie ma zazdrości wcale
Tu, gdzie wiedzy grasują krasnale
Tu, gdzie znaleźć można wszystko

Stąd jest zawsze wszędzie blisko
To tutaj, gdzie myśli się łatwo
Tutaj, gdzie radę dasz wszystkim zagadkom
Tutaj, gdzie chcesz dążyć do celu
Stąd wyrasta naukowców wielu.

E.U. Fiedorczyk

M.L. Łazarewicz kl. IIb



Agnieszka Trochim kl. IIc



Anna Ragin kl. IIc

Moja szkoła jest wesoła!
Co dzień rano do niej wstaję,
szybko myję się, ubieram
i już biegnę na spotkanie.
Tam wesoła pani czeka,
roześmiana i szczęśliwa,
by dzień nowy zacząć z nami
i piąteczki nam postawić.
Szybko mija kilka godzin,
dzwonek lekcje nam obwieszcza.
Więc dlatego moi mili,
uczyć bardzo się lubimy

Aleksandra Maliszewska kl. IIa